

Alojzy Sajkowski

"Pisma wybrane", t. 1-2, Wacław Potocki, opracował Jan Dürr-Durski, Warszawa 1953, Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 452+323 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 45/1, 260-267

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Książka Ziomka — powtórzmy to jeszcze raz — nie jest monografią. Można bez trudu wycisnąć dziesiątki ważnych problemów, których Ziomek nie poruszył, wiele ważnych utworów, których nie tylko nie poddał analizie, ale nawet nie wymienił. Można wykazać, że niektóre przyjęte przez niego sądy pojawiały się w nauce wcześniej. Książka ta nie zastąpi wyników pracy nad Kochanowskim całego legionu badaczy. Mimo to jest ona w całym tego słowa znaczeniu nowatorska i przy swej lapidarnej skrótowości bynajmniej nie „kwapiona”. Poruszając zagadnienia pierwszorzędnej wagi czyni to na gruncie jednolitych założeń światopoglądowych, trafnie dociera do złożonych zjawisk procesu twórczego. Ukazuje Kochanowskiego jako twórcę w pełni renesansowego, walczącego o nową filozofię, moralność, poetykę. Logicznie wyprowadza jego szczytowe dokonania z rodzimych źródeł. Pomaga zrozumieć wielkość osiągnięcia poetyckiego i przyczytny niezniszczalnych wartości humanistycznego piękna.

Andrzej Lam

Wacław Potocki, PISMA WYBRANE. T. 1—2. Opracował Jan Dür-Durski. Warszawa 1953, Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 452+323.

Nawiązując do słów Dürra-Durskiego, „że proces ogłaszania spuścizny literackiej Potockiego [...] należy uważać zasadniczo za skończony”, trzeba przyznać, że nie mała w tym zasługa ostatniego wydawcy. Okazuje się bowiem, że ostatni wybór pism jest nie tylko „wyborem”, ale dla niektórych utworów w ogóle pierwszym wydaniem.

Proces wydawania dzieł Potockiego trwa blisko trzy stulecia. Za życia poety ukazały się drukiem słabsze utwory; najcenniejsze odkryto dopiero w dwa stulecia później. Część *Ogrodu fraszek* ukazała się w r. 1747 pt. *Jovialitates*, ale wydanie całości jest dopiero zasługą Aleksandra Brücknera (1907); podobnie jak wydanie niektórych innych pieśni z rękopiśmiennej spuścizny podgórskiego poety. Potocki był przez dłuższy czas poetą zapomnianym. Znano go powszechnie jako autora wierszowanych romansów, *Pocztu herbów* czy ascetycznego *Nowego zaciągu*. Głucho o nim w drugiej połowie XVIII i pierwszej XIX wieku. Dopiero od czasu odkrycia Szajnochy, że Potocki jest autorem *Wojny chocimskiej*, sława jego rośnie i ugruntowana zostaje przez Brücknera. Niezadługo po wydawnictwach autora *Dziejów kultury* (a dodać tu trzeba i *Wirydarz poetycki*) ukazują się trzy tomy *Moralionów* (1916—1918) w opracowaniu Tadeusza Grabowskiego i Jana Łosia. Po wojnie „pierwodrukami” stały się: rękopiśmienny *Dialog o Zmartwychwstaniu*, *Smutne rozstanie*, *Sielanka przy wjeździe Jana Lipskiego*, *Lidia*, *Na powrót Lubomirskiego*, fragmenty prozaicznego słownika mitologicznego i inne drobiazgi. Obecny autor wyboru pism ma swoich poprzedników. Pierwszym z nich jest A. Tyszyński, który w r. 1880 dokonał wyboru zawierającego prócz *Wojny chocimskiej* — *Merkurjusza Nowego*, *Pełną*, *Periody* i wiersze drobne. Drugi z kolei wybór sporządził Brückner w tomiku *Biblioteki Narodowej*. Składa się na niego w dużej mierze wyciąg z fraszek, *Moralionów*, utworów młodzieńczych oraz *Periodów*. Obecny wybór, nie licząc dość szczupłego i na użytek szkolny obliczonego ekscerptu Kazimierza Czachowskiego (1948), byłby z kolei trzecim, chyba że za pewnego rodzaju wybór uważalibyśmy *Wirydarz poetycki* Jakuba Teodora Trembeckiego zawierający *juvenilia* poety.

Dwutomowe wydanie Dürra-Durskiego poprzedzone jest obszernym ponad 100 stronliczącym *Wstępem*. Można w nim wyodrębnić trzy partie: życiorys, twórczość i notę językową. Rozdział biograficzny oparł wydawca na sumiennej pracy archiwalnej Jana Czubka, na przyczynkach, jakie ukazały się w latach trzydziestych w czasopismach literackich, oraz na utworach poety (m. in. *Odjemek od herbów*, *Smutne rozstanie z kochaną małżonką moją*). W oparciu o powyższe pozycje skreślił Dürr-Durski dzieje Potockiego i jego rodziny. Już w tej części *Wstępu* niektóre sprawy budziłyby zastrzeżenia względnie pytania. Czy powinno się np. pisać Wola Łużańska, czy Wola Łużeńska? Pierwszej formy używa wydawca, podczas gdy w dokumencie przytoczonym przez Czubka z r. 1646¹ dwukrotnie występuje druga forma nazwy.

W przypisie na s. 6 Dürr-Durski podaje, że datę urodzin poety: rok 1625, ustalono (tj. ustalił ją wydawca) na podstawie wiersza *Smutne rozstanie* i innych utworów, podczas gdy „Czubek podawał r. 1623, nie zgadzał się z tym Brückner, który przyjmował rok 1620”. Tutaj przypomnę, że Brückner już 30 lat temu „zgodził się” na rok 1625, gdyż taką datę podaje przy wydaniu wspomnianego wyboru wierszy.

Dalej: Dürr-Durski, mówiąc o tradycjach piśmienniczych Podgórze, dodaje, „że z miasteczka Strzyżowa wywodził się Adam Lewandowicz, wydawca najwcześniejszego drukowanego zbioru poezji miłosnej wśród ludów słowiańskich (na pocz. w. XVII)” (s. 6). Otóż Brückner, recenzując wydanie *Liryki mieszczańskie*, stanowczo przesuwając Strzeżowczyka do drugiej połowy XVII wieku².

Wydawca mówi o napadzie dwóch młodych magnatów na dwór Potockiego w roku 1648. W rzeczywistości zajazd ten zdarzył się rok wcześniej, a w r. 1648 nastąpił „rewanż” Potockiego w postaci zagarnięcia siana z majątku przeciwników³.

Przedstawiając wypadki r. 1655 stara się wytłumaczyć Dürr-Durski akces Braci Polskich do Szwedów „jako formę protestu przeciwko przerostom feudalnym i anarchii z tym związanej” (s. 10). To stanowczo zbyt generalnie rozciągnięta ekspiacja: lektura *Arian polskich* Szczęsnego Morawskiego nasuwałaby w pewnych wypadkach poważne zastrzeżenia co do tego tłumaczenia.

Słuszna wydaje mi się uwaga wydawcy, że na decyzję przejścia Potockiego na katolicyzm złożyło się wiele motywów i że dopatrywanie się uzasadnienia decyzji jedynie w fakcie żywych związków poety z krajem jest „zbytнім uproszczeniem sprawy” (s. 13). Za trafne też uważam akcentowanie antyhabsburskiej i antyoligarchicznej postawy poety. Mówiąc jednak o jego niechęci względem Habsburgów trzeba zaznaczyć, że nie większą jego sympatią cieszą się Francuzi czy Włosi, nie mówiąc już o „obrzydłym pogaństwie”, tj. Turkach i Tatarach. Z zastrzeżeniem trzeba mówić o konsekwentnie wroziej postawie Potockiego wobec możnowładców, z uznaniem bowiem wyraża się o Jakubie Sobieskim, ojcu króla Jana, czy o Janie Zamojskim, którego nawet osądził godnym korony królewskiej („Jego było Polacy, miarę na tej probie wzięwszy, nie cudzoziemca królem obrać sobie”. *Poczet Herbów*, s. 31). Prawdziwy pean

¹ Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce. T. 7, s. 244.

² *Slavia*, XVI, 1938—1939, s. 439.

³ Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce. T. 7, s. 245.

panegiryczny otrzymuje wreszcie rokoszanin Lubomirski, z którym Potocki, jako przeciwnik dworu, wyraźnie sympatyzował⁴. Stosunek autora *Pocztu Herbów* wobec rodziny Wazów nie był wrogi od samego początku, jak to sugeruje Wstęp. Zwrócił już na to uwagę Brückner omawiając młodzieńczą spuściznę Potockiego. W takim np. *Katalogu monarchów* uderza czytelnika pewien ton sympatii, z jakim autor odnosi się do rodziny panującej. W *Wirydarzu poetyckim* (t. 2, s. 41) czytamy o Zygmuncie III:

W Tobie zakwitła Polszcze znowu owa
Świętej pamięci, cna krew Jagiełłowa

a kilkanaście wierszy dalej:

Cny Władysławie! Tyś po ojcu swoim
Nastał, z radosnym i złotym pokojem

by zakończyć przy Janie Kazimierzu, który

... podaje
Ojczyźnie rękę; spustoszałe kraje
Dźwignąć zamyśla, do czego mu Boże,
Niechaj moc Twoja z góry dopomoże.

Po tych wierszach dziwnie nienawistnie, niemal napastliwie brzmią odpowiednie partie *Pocztu herbów*. Dürr-Durski trafnie kreśli ewolucję w poglądach politycznych Potockiego — drogę, jaką przebył od obrońcy wolnej elekcji do zwolennika monarchii dziedzicznej. Poeta, zawiódłszy się na pierwszym Piaście na tronie — Wiśniowieckim, pośród anarchii sejmowej czy sejmikowej wzdycha do wzmocnionej władzy królewskiej. Przypomnijmy wyjątek z *Pocztu herbów* (s. 31) pt. *Apostrophe do koronnych synów*:

Więcbym jeźli co sprawić perswazyą mogę
Zagrodzić importunom w elekcyach drogę,
Uciąć łeb hydrze, uciąć kłótnie ustawiczne,
Odmienić dożywotne króle na dziedziczne,
Niech się bez obierania rodzą; a któż przeczy,
Ze prędzej niż natura zbłądzi rozum człeczy.

Opisem perypetii rodzinnych przypadających na schyłek życia poety kończy się rozdział „biograficzny”.

Omówieniu twórczości Wacława Potockiego poświęca wydawca większą część uwag wstępnych. Omówił ją ze stanowiska centralnego zagadnienia, jakie wyłania się z twórczości poety, mianowicie ze stanowiska „walki z oligarchią kościelną i świecką jako przerostem systemu feudalnego w Polsce” (s. 61). Zastrzegł się jednak, że prócz tego naczelnego problemu wyłaniają się dzie-

⁴ Wiersz *Na szczęśliwy ze Śląska powrót J. L.* wydał po raz pierwszy J. Nowak-Dłużewski w zbiorze tekstów *Poezja Związku Święconego i rokoszu Lubomirskiego*, a nie S. Laskowski, który w *Ruchu Literackim*, IX, 1934 ogłosił tylko drobne fragmenty.

siątki innych. Są to m. in. zagadnienia: czy i o ile twórczość Potockiego wpływała z arianizmu, stosunek arian do kwestii chłopskiej, zjawisko pesymizmu w twórczości Potockiego, Potocki a literatura mieszczańska, stosunek poety do baroku. Przy rozwiązaniu pierwszego centralnego zagadnienia nasuwają się różne wątpliwości. Dürr-Durski daje chronologiczny mniej więcej przegląd za- bytków. Niewątpliwie, wiele jego obserwacji jest słusznych, zwłaszcza dotyczą- cych *Argenidy* i *Transakcji wojny chocimskiej*.

Omawiając po raz pierwszy poemat *Lidia* wydawca zaznacza, że włączył go do okresu wcześniejszego na podstawie badań stylometrycznych, wyników tych badań jednak nie widzimy. Powieść o *Lidii* jest przekładem czy przeróbką utworu francuskiego poprzez łacinę. Toteż doszukując się różnych „chwytów” anty- oligarchicznych należałoby bliżej wskazać, co jest tu wkładem oryginalnym naszego poety, w odróżnieniu od pierwowzoru obcego. Dürr-Durski przyznaje, „iż antymagnacka tendencja dziejów [...] nie narzuca się wprost” (s. 24), mimo to wysuwa dalsze wnioski, że Potocki chciał „uwydatnić” samowolę magnatów, deprawowanie przez magnaterię szlachty itd. Opatruje to w końcu zwrotem patetycznym, że jest to „historia nieszczęśliwej kobiety, zdławionej przez słu- żalców na rozkaz magnata...” (s. 24). Przypomina się historia Gertrudy Komo- rowskiej, z tą tylko różnicą, że bohaterka poematu XVII w. nie jest „zdławiona”, lecz umiera na służbie po dłuższej chorobie. Pominąwszy te zastrzeżenia nie- sposob nie zgodzić się z wydawcą, że *Lidia* „usprawiedliwia wysoką opinię o Potockim jako poecie” (s. 23).

Rozpatrywanie dalszych utworów o tendencjach antyoligarchicznych prze- rzywa wstawka kreśląca dzieje arian — konieczna jako wyjaśnienie penetracji „ariańskiej” w twórczości Potockiego. Wywody te to jakby „poprawka” wstępu do antologii poezji arianskiej z roku 1948. I tak nie spotykamy się już tutaj z koncepcją „elity szlachecko-mieszczańskiej”, „bierności społecznej mas chłop- skich” itp. Trafne są poza tym uwagi Dürra-Durskiego na temat pozornej niekon- sekwencji, jaką wykazuje Potocki w sprawie chłopskiej. Tym niemniej zbyt obszerna wstawka rozsada spoistość *Wstępu*, zwłaszcza że „klinów” takich jest więcej, np. o magnatach, o baroku. Jeśli chodzi o zagadnienie antyoligar- chiczne, i dalsze partie *Wstępu* budzą zastrzeżenia. I tak omawiając wypadki związane z r. 1658 i latami następnymi Dürr-Durski powiada, że w wygnaniu arian zainteresowani byli głównie magnaci, gdyż arianie niejednokrotnie inspi- rowali walkę przeciw wielkim feudałom. Tak by wyglądało z tym drobnym komentarzem, że jeśli chodzi o prawo „kaduka” na Podgórzu, to korzystała z niego szlachta średniozamożna czy uboga. Apetyty zaborczych sąsiadów, nie zawsze magnackich, mogły nie małe zaważyć na uchwale z roku 1658. W każdym razie w fakcie tym Dürr-Durski dopatruje się bez zastrzeżeń ingerencji oligar- chów, waha się jednak uznać inspirację Lubomirskich przy rebelii Baranow- skiego, mimo iż jest to poświadczone źródłowo (Otwinowski). Czy dlatego, że Baranowski mógł wyjść na jeszcze większego „burzyciela państwa”, niż to przyznaje historia?

Sporo i niewątpliwych akcentów antymagnackich wy dobył wydawca z *Transakcji*, *Ogrodu fraszek* i *Moralioów*. Czy jednak zbyt naginającym do po- wziętej koncepcji nie jest stwierdzenie, że „Potocki walce z oligarchią poświęci swe pióro”, lub to, że „fraszki Potockiego przedstawiają rezultat przemyśleń dotyczących oligarchii, zebrany w ciągu długich lat” (s. 61)? Wszakże fraszki

antyoligarchiczne nie stanowią nawet jednej czwartej *Ogrodu fraszek* czy *Moralików*. Sprostowania wymaga zdanie, iż „pomiędzy [...] *Ogrodem fraszek* i *Moraliami* nie można [...] przeprowadzić ściślejszego rozróżnienia gatunków zarówno co do treści, jak i formy” (s. 60), w pewnej mierze można je bowiem przeprowadzić. W *Ogrodzie* przeważa narracja, w *Moraliach* — moralizacja, jest w nich poza tym o wiele więcej wierszy satyrycznych. W drugiej redakcji *Transakcji wojny chocimskiej* struktura poematu nie uległa zmianie, trzeba jednak dorzucić, że wniesiono sporo poprawek stylistycznych, co by dowodziło, że Potocki cenil ten utwór i zdawał sobie sprawę z jego wartości. Może więcej uwag należałoby poświęcić *Dialogowi o zmartwychwstaniu Pańskim*. Mimo iż utwór to słaby, to jednak jako próba dramatu stanowi zjawisko „niezwykłe” w dorobku poetyckim Potockiego.

Istotnym wydaje mi się wskazanie przez wydawcę związków między literaturą tzw. mieszczańską a poetą z Łużnej. Zrobił to posługując się zdaniem Brücknera: „szlachecka Potockiego poezja styka się ściśle z ową mieszczańską; ta sama staropolska jędrność, dosadność, humor i satyra; Potocki przewyższa tylko wykształceniem owych kolegów od warsztatu i szkoły, wielkim czytaniem, znajomością głównie łaciny”. Podałbym tu szczegół charakterystyczny i nie jedyny w tym układzie paralelnym: Potocki — pisarze sowizzalscy. Literaci plebejscy podejmują walkę z zabobnem i przesądem, z astrologią, prognostykami i minucjami. Podobnie Potocki nie pominie sposobności ośmieszenia astrologów (np. *Omyłka w minucji*, *Do astrologów w powietrze krakowskie*. *Ogród fraszek*, t. 1, s. 81, 162).

W końcu swych rozważań zastanawia się wydawca nad sprawą baroku, który określa jako styl najwyższej fazy feudalizmu, tzn. — absolutyzmu. Rozprawa o stylu barokowym jest, niestety niezbyt przekonująca, a przede wszystkim — bardzo zagmatwana. Wielokrotnie przed końcowymi jeszcze uwagami o baroku trafiają się określenia w rodzaju: barokowa dynamiczność, barokowy sensualizm, barokowa malarskość. Obok tego wspomina Dürr-Durski o stylu z przełomu XVI/XVII w., dla którego nie wystarcza termin poezja renesansowa czy barokowa. Omawiając *Argenidę* wydawca powie: „autor posługuje się najchętniej dysonansami, stara się o różnorodność nastrojów [...], był to ideał estetyczny nawet na polskim gruncie przestarzały [...]. Potocki [...] nie zatępił [...] stylu tej powieści, ale [...] jeszcze go podkreślił” (s. 57). Dürr-Durski wyraźnie tu stwierdza, że nie uważa tego za styl barokowy, ponieważ i tutaj „przejście do stylu barokowego dokonało się u nas nie, jak się to powszechnie sądzi, w marinistycznych wierszach-zabawkach, produkowanych z nadzwyczajnym wyrafinowaniem kunsztu i elegancji, bez wewnętrznego jednak pokrycia, ale w istocie rzeczy w tych dynamicznych cyklach fraszek propagandowych, które kolportowane z niewyczerpanego arsenału poezji opozycyjnej, jaką był dworek na Podgórzu, mogły mobilizować społeczeństwo szlacheckie i wstrząsać je z »pijanego snu«” (s. 74). Wreszcie w uwagach końcowych znów mowa o „dynamiczności, wprowadzeniu metaforyki ukonkretniającej [...], ruchliwości w grze słów, porównań i metafor...” (s. 93). Nie bardzo jesteśmy zorientowani w problematyce poezji barokowej po przeczytaniu powyższych uwag. Cóż oznacza poezja z przełomu XVI/XVII w., dla której nie ma określenia? Nie jesteśmy zorientowani, w jakim okresie poezja barokowa się rozwija. Czy można mówić o niej w pierwszej połowie XVII wieku? Jeśli tylko w drugiej połowie, to cóż

począć z takim Samuelem Twardowskim, z jego *Dalnidą* czy *Nadobną Paskwaliną*, gdzie tyle dysonansów, i czy ta *discordia concors* nie jest typowa dla baroku? Skoro pasuje się Potockiego na najwybitniejszego poetę barokowego, sprawa baroku polskiego powinna być przedstawiona bardziej zdecydowanie i jaśniej. Dobrnąwszy bowiem do końca *Wstępu* stwierdzamy ze zdziwieniem, że mimo tak obszernych ram zabrakło miejsca na scharakteryzowanie literatury XVII wieku. Otrzymaliśmy mniej lub więcej obszerne (czasem aż za obszerne) informacje o dziejach arian, o roli magnaterii, o pauperyzacji szlacheckiej, o sejmach, sejmikach itd., nie starczyło natomiast miejsca dla „kopcuszka” literackiego. Przewaga elementu epicznego w dorobku piśmienniczym Potockiego dopraszała się poniekąd scharakteryzowania poezji epickiej tego okresu lub chociażby powieści okresu baroku. Rozbudowie ulec powinna była koniecznie nota o wersyfikacji. Wszak z tych uwag nie dowiemy się nawet, jakiego typu wiersza używał Potocki. Poza tym należałoby sprostować dwukrotnie pojawiającą się datę 1668 na 1669 (s. 53; elekcja Michała Wiśniowieckiego) oraz 1622 na 1662 (s. 14, zapewne błąd korektorski).

Wstęp nie stanowi jednak najważniejszej części przy wyborze. Ważniejszy jest sam tekst. I tu można by postawić pytanie, czy wybór daje wyobrażenie o całokształcie dorobku literackiego poety. Na ogół tak. Wydawca starał się zamieścić utwory z różnych okresów życia poety, uwzględniając przede wszystkim okres dojrzałości poetyckiej. Materiał wyboru ujął w pewne działy skupiające utwory o podobnej tematyce czy zagadnieniu. I tak mamy *Podgórskie terminy*, *Wśród arian*, *Obrońca chłopów*, *Z panami sprawa* itp. Osobne rozdziały stanowią *Lidia* (w całości) i *Transakcja wojny chocimskiej* (w wyborze). Ponieważ wydawca dobierał materiał pod kątem wybranych zagadnień, wiele z ciekawych utworów pozostało poza jego nawiasem. Nie znajdziemy więc wycieczek antifeministycznych, fraszek o doktorach, astrologach, łysych, różnych przygodach czy w domu, czy w podróży, nie mówiąc o licznych obscoenach, które u Potockiego na kopy można liczyć. Przy takim doborze tekstu przedstawia się nam Potocki zbyt „frasobliwie”. W pogoni za antymagnackimi akcentami w utworach (a pominięto w tym dziale tak kapitalny utwór, jak *Dat Galenas opus*) potraktowano wiersze o „innych” problemach zbyt po macoszem.

Ale to nie byłyby najważniejsze. Zagadnieniem o wiele istotniejszym jest sprawa poprawności tekstu. I tu rzecz przedstawia się gorzej. W wyborze spotykamy się z kilkudziesięcioma fraszkami. W przedruku swoim Dürr-Durski oparł się zarówno na wydaniu *Jovialitates* z r. 1747, jak i na *Ogrodzie fraszek* z roku 1907. Wiadomą jest rzeczą, że w wydaniu Brücknerowskim spotykamy się ze sporą ilością błędów, najczęściej nie tak poważnych, ale wymagających korekty. Wynikało to głównie z pośpiechu, z jakim sporządzano kopię *Ogrodu*, sprowadzoną przed pierwszą wojną światową z Biblioteki Petersburskiej. Zdawał już sobie z tego sprawę sam Brückner, starali się to naprawić Czubek i Turowski. Przed drugą wojną rękopis *Ogrodu* skolacjonował z przedrukiem Roman Pollak i partię poprawek odnoszących się do pierwszego tomu ogłosił w r. 1947 w *Pamiętniku Biblioteki Kórnickiej*. Otóż w przedruku fraszek wydanych w wyborze Dürr-Durski poprawek tekstu nie uwzględnił. I tak dla przykładu wezmę dwa znane wiersze: *Braterską admonicję* (II, 7) oraz *Inwentarz Podgórskich majątności* (I, 185). W pierwszym zamiast „nie k’rzeczy” (w. 63) winno być — „nic k’rzeczy”; zamiast „w okazyej” (w. 92) — „z okazyej”. W dru-

gim — zamiast „Drwa tylko w piec nie lecą” (w. 271) winno być — „Drwa tylko w piec nie leżą”.

Nie wiadomo, dlaczego wydawca w tekście zmienia y na e. I tak zamiast „brydnie” mamy „brednie” (np. we fraszce *Większy gust ludzie mają we fraszkach niż rzeczach nabożnych*, II, 149), a znowu w utworze *Koniec fraszek* (II, 200) mamy zachowane y („nazbyt tych brydni”).

To są zresztą tylko drobiazgi, ale trafiają się rzeczy poważniejsze. Weźmy np. *Dekret sprawiedliwy*. Fraszka ta, umieszczona w *Jovialitates* (1747), nie wykazuje różnic z tekstem *Ogrodu fraszek*. Zachodzą one natomiast w wydaniu Dürra-Durskiego. I tak zakonnikami, którym umierający szlachcic zapisuje majątek, są w obu powyższych zbiorach karmelici, u Dürra-Durskiego natomiast pojawiają się jezuiti. Nie licząc pomniejszych zmian zwracam uwagę, że w *Jovialitates* (s. 35) i *Ogrodzie fraszek* jest „już twój ociec święty” (w. 16), w wydaniu zaś Dürra-Durskiego — „już twój rodzic święty”. Podobnie zdanie *Jov.* — *Ogr. fr.*: „Niechaj Pogwizdów ma zmarłego dusza” (w. 53) brzmi u Dürra-Durskiego — „Niechaj Pogwizdów ma umarła dusza”.

Z podobnym wypadkiem mamy do czynienia we fraszce *Pytanie dla księży*, który dla lepszego zrozumienia przytoczę w całości.

Cóż odpowiecie, mój księże wikary:
Mojżesz, ów Mojżesz, pierwszy kapłan stary,
Gdy raz i drugi konwersuje z Bogi,
Jasne mu z czoła wyrastają rogi.
Wy konwersując z swym Stwórcą dowoli
Pytam: czemuście dotychczas gomoli?
Wiem ja odpowiedź na takie zarzuty:
Bo sami z ludzi robicie kornuty.

(*Jov.* s. 194)

U Dürra-Durskiego (II, 50) pointa brzmi zgoła odmiennie:

Wiem ja odpowiedź na takie zarzuty:
Bo róg z rozkoszy rośnie, nie z pokuty.

Skąd ta zmiana, skoro wydawca powołuje się wyraźnie na *Jovialitates* i skoro sens w pierwszej redakcji jest zupełnie jasny?

Ograniczyłem się tylko do paru przykładów, ale uważam je za wystarczające, żeby stwierdzić, iż tekst wydano niepoprawnie. Brakiem jest również podawanie fragmentów bez zaznaczenia, z jakiej to strony, jakby fraszka było prześledzić 761 stron *Argenidy* czy jeszcze obszerniejszego *Syloreta* w poszukiwaniu odpowiedniego fragmentu.

Przechodząc do objaśnień, wydaje mi się, że słownik językowy nie budzi wątpliwości, objaśnienia rzeczowe wymagają jednak pewnych poprawek. W głównej mierze nieomaga chronologia. We *Wstępie* (s. 36) wydawca, wzmiankując o zaczerpnięciu motywu *Historii Tressy i Gazele*, podaje (zresztą prawidłowo) *Historia mei temporis* J. A. de Thou (1553—1617), natomiast w przypisie (t. 1, s. 434) czytamy: „Fabała poematu oparta została na relacji historyka francuskiego Nicolas de Thou (Thuanus, 1520—1590)”. Zachodzi tu podwójna pomyłka: pomie-

szanie dwu autorów o podobnym nazwisku (zresztą krewnych, przy czym Mikołaj nie był historykiem), oraz błędne podanie dat ramowych życia, które w istocie brzmią: 1528—1598.

A oto inne błędy: nie mógł Zygmunt III w r. 1613 (s. 439) posłać Lisowczyków na pomoc Ferdynandowi II, gdyż ten wstąpił na tron cesarski po Macieju, w r. 1619 (królem czeskim był od r. 1617); powstanie Chmielnickiego było nie w r. 1647, lecz w 1648 (s. 441); Mahomet zmarł w r. 632, nie w 631 (s. 449); Michał Wiśniowiecki zmarł nie w r. 1672, lecz w 1673 (t. 2, s. 215); ostatni z rodu Tęczyńskich, Jan, kasztelan krakowski, zmarł w r. 1638, a nie w 1634 (t. 2, s. 220); elekcja Jana Sobieskiego odbyła się nie w r. 1673, lecz w 1674 (t. 2, s. 237); bitwa pod Białą Górą odbyła się nie w r. 1621, lecz w 1620 (t. 2, s. 242); nazwisko twórcy makaronizmu brzmi dokładnie Tifi Odasi, nie Tifo Odasi (t. 2, s. 256). Niezbyt pewne jest też twierdzenie, że w Polsce pisano makarony od początku XVI w. (pierwszym niewątpliwym twórcą makaronów był u nas Piotr Rojzjusz).

W końcu zwrócę uwagę na nieporządek panujący w numeracji zapisów. Np. do objaśnienia „Jedli żydzi...” (t. 1, s. 415) numeracja przypisu nie zgadza się z tekstem (s. 150), bo to nie wiersz 447, lecz — 397. Podobnych wypadków jest więcej. Niektóre z objaśnień są obszerniejsze, niżby tego wymagało hasło (np. Luter, kalwini, jezuici itp.).

Resumując wywody recenzyjne trzeba jeszcze raz powtórzyć, że wybór pism Potockiego, przynosząc literaturze cenną zdobycz, jaką są niewątpliwie teksty wydobyte z rękopisów, we wszystkich jednak trzech partiach edycji (wstęp, tekst, komentarz) budzi sporo zastrzeżeń. Tekstowi jako najważniejszej części wydawniczej daleko do miana wzorowego. Z partii komentarzowej wyłania się litania poprawek. We *Wstępie* wydawca wikła się niejednokrotnie w niejasnych sformułowaniach terminologicznych. Najistotniejszym przecież brakiem wstępu jest pominięcie tak zasadniczego zagadnienia, jak określenie pozycji Potockiego w literaturze XVII wieku.

Alojzy Sajkowski